



Wstań i chodź!

PISMO BRATERSTWA CHORYCH ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ
KRAKÓW – zima – 2025 NR 76 (80)

Ingres Kardynała Grzegorza Rysia

Dnia 20 grudnia 2025 roku odbył się uroczysty ingres do Katedry Krakowskiej na Wawelu Jego Eminencji kardynała Grzegorza Rysia. Czas przed tą uroczystością był dla nas, kleryków, trudny i bardzo intensywny – trwały przygotowania, próby liturgiczne, podejmowaliśmy starania, aby wszystko przebiegło dobrze. Czuliśmy przy tym wielką radość – bo przecież to było powitanie nowego Pasterza naszej Archidiecezji. A był to też czas szczególny oczekiwania na Narodziny Pana Jezusa.

Tego dnia w Katedrze i przed Katedrą było mnóstwo ludzi – wierzących, chcących zjednoczyć się w modlitwie z nowym Metropolitą. Po zakończonej liturgii ksiądz Kardynał został przywitany ogromem braw i dobrych słów płynących od wiernych.

Polecamy w codziennych modlitwach naszego Biskupa, aby z pomocą Ducha Świętego kierował naszą Archidiecezją.



Kleryk Piotr Kowal



Kardynał Grzegorz Ryś metropolitą Archidiecezji Krakowskiej

26 listopada 2025 roku papież Leon XIV mianował kardynała Grzegorza Ryśa arcybiskupem metropolitą Krakowa. W okresie od tej nominacji do ingresu 20 grudnia arcybiskup Marek Jędraszewski był administratorem apostolskim Archidiecezji Krakowskiej, a kardynał Grzegorz Ryś – administratorem w Łodzi.

Na początku grudnia arcybiskup nominat napisał list do wszystkich kapłanów Archidiecezji Krakowskiej:

Drodzy Bracia,

Piszę do Was jako arcybiskup krakowski – nominat, a ciągle jeszcze jako administrator apostolski Archidiecezji Łódzkiej. 20 grudnia – jeśli Pan Bóg pozwoli – obejmę Archidiecezję i Katedrę Krakowską. Chcę się przygotować po Bożemu do tych wydarzeń, ale nie chcę robić tego sam! Postanowiłem więc zaprosić Was wszystkich – całe krakowskie Prezbiterium – na trzy wieczory rekolekcji: 16, 17 i 18 grudnia – zawsze o godzinie 20.00 (możecie je też potraktować jako własne rekolekcje adwentowe – tuż przed Bożym Narodzeniem...).

Rekolekcje odbędą się w górnym kościele Sanktuarium Jana Pawła II na Białych Morzach. Poprowadzi je dla nas, znany zapewne większości z Was, Ks. Krzysztof Wons SDS. Codziennie, najpierw spotkanie w kościele na słuchaniu Słowa Bożego, a następnie herbata i symboliczny posiłek, z możliwością krótkiego spotkania w sali.

Liczę, że będziemy RAZEM. Że odnowimy nasze relacje. I że z tego spotkania urodzi się dobry i sensowny początek mojej ponownej posługi w naszym Kościele.

Zapraszam i już się cieszę na spotkanie

**Wasz
+ Grzegorz**

W dniu rozpoczynającym te rekolekcje, 16 grudnia, Ewangelia mówiła o ojcu zwracającym się z prośbą do swoich synów, by poszli pracować w winnicy. Kardynał uważał, że to bezpośrednie zaproszenie Jezusa dla niego i wszystkich uczestniczących w rekolekcjach – zaproszenie do pracy. A do tego potrzebne jest bardzo takie nawrócenie, jak tego syna, który mówił, że nie chce, ale jednak w końcu poszedł. Trzeba mieć świadomość, że jesteśmy dziećmi Boga i potrzebujemy się nawracać.

W drugim dniu rekolekcji słowo Boże prowadziło przez rodowód Jezusa z Ewangelii Mateusza. W oryginalnym zapisie początek jest trochę inny niż w lekcjonarzu, święty Mateusz napisał „Księga rodowodu”. Pierwszą księgą, jaką Bóg się posługuje, jest zawsze człowiek. Małe dziecko nie umie czytać,



ale Bóg przemawia do niego przez jego rodziców. Rekolekcje są po to, by uczestnicy byli czytelnymi, by ludzie mogli ich czytać. Święty Augustyn mówił, że rodowód jest taką chropowatą księgą (zresztą jak i cała Biblia), ale księga naszego życia jest czasami jeszcze gorsza. Potrzeba rekolekcji, by właśnie to poukładać i poprawić.

Trzeci dzień był przeznaczony na sakrament pokuty. To była szczególna sytuacja, bo penitentów było tylu samo, co spowiedników. Po naukach były agapy – braterskie spotkania przy stole, arcybiskup nominat chciał mieć okazję do odnowienia znajomości sprzed jego wyjazdu do Łodzi. Kardynał zaproponował też uczestnikom jałmużnę. Zbierano fundusze na pomoc żywnościową dla Lwowa i Zaporozża, by bracia w sytuacji wojennej mogli łatwiej przetrwać tę zimę.

Po rekolekcjach Kardynał Ryś był szczęśliwy, ten szczególny czas był dla niego bardzo ważny. Co więcej, codziennie około 600 księży uczestniczyło w naukach, a inni, którzy nie mogli przyjechać, słuchali rekolekcji dzięki łączności internetowej. Zebrano prawie 100 000 złotych.

20 grudnia w czasie ingresu głównymi celebransami obok kardynała Rysia byli arcybiskup Marek Jędraszewski i nuncjusz apostolski w Polsce, arcybiskup Antonio Guido Filipazzi. Kanclerz Kurii Metropolitalnej, ksiądz Grzegorz Kotala, odczytał bullę papieża Leona XIV, mianującą kardynała Grzegorza Rysia metropolitą krakowskim. Kardynał otrzymał na czas swojej posługi racjonal świętej Jadwigi królowej z XIV wieku (wg legend uszyty przez samą królową) oraz pastorał biskupa Jana Małachowskiego z XVII wieku.

W swojej homilii zwrócił uwagę przede wszystkim na fakt, że Słowo Boga objawia nam Kościół w figurze Maryi. W tym dniu czytana była Ewangelia o zwiastowaniu. Kardynał mówił:

Bóg posyła do Maryi, Bóg posyła do naszego Kościoła, anioła ze Słowem. To Słowo odświana dwie rzeczywistości: najpierw łaskę, a potem misję. Ta kolejność jest ważna. Najpierw łaska, potem misja. Tak, jak mówił Augustyn: „Daj, co nakazujesz, i nakazuj, co chcesz”. Ale najpierw – daj. Pełna łaski. To jest imię Maryi. W całej Biblii to słowo, „Kecharitomene”, jest użyte tylko raz. Tylko do Niej. To jest Jej własne imię.

Potrzebujemy, jako Kościół, usłyszeć to Słowo. Bądź pozdrowiony, krakowski Kościele, pełen łaski. To jest prawda o Kościele, że jest pełen łaski. Pierwsza prawda. Weźcie pierwszy list Pawła do Koryntian, kiedy pisze do Kościoła, który znalazł się w bardzo trudnej sytuacji, ma całą masę wielkich pytań i ma całą masę problemów, o które nie pyta, bo się wstydi. Kiedy czytamy ten pierwszy list do Koryntian, to tam odnajdujemy wszystkie tematy kościelnych podziałów, niegodziwości w Kościele, swobody obyczajów, spraw sądowych przed trybunałami, bałwochwalstwo. Gdy się czyta pierwszy rozdział tego listu,



to człowiek może być przerażony. Ale czym Paweł zaczyna ten list? Pozdrowieniem Kościoła, który opisuje jako Kościół Boga. Jako Kościół tych, którzy zostali uświęceni w Jezusie Chrystusie, wzbogaceni we wszystko: Słowo, poznanie, świadectwo Chrystusa. To jest Kościół pełen ludzi, którym nie brakuje żadnego daru łaski. Od tego Paweł zaczyna. Trzeba zobaczyć Kościół, który jest pełen łaski, któremu nie brakuje żadnego daru łaski. Dopiero potem można mówić, jeśli trzeba, tak jak Paweł, o kościelnych problemach. Jeśli się nie widzi tej łaski, mówimy o Kościele po wierzchu. Mówimy o Kościele strasznie płytko. Tak nie wolno.

Łaska to nie jest rzecz. Łaska to jest doświadczenie miłości. Łaska to jest Ktoś. Łaska to jest Jezus Chrystus. To jest Jego obecność. To jest spotkanie z Nim. Anioł opisuje łaskę, którą nosi w sobie Maryja: „Pan z Tobą”. To oznacza „pełna łaski” – Pan z Tobą. Jezus. W Nim jest cała prawda o Bogu i o człowieku. W Nim się wypełniają wszystkie obietnice. W Nim imię Boga brzmi „miłosierdzie”. Nikt nigdy nie przemawiał tak jak On. I nikt nigdy nie kochał tak jak On. Bo On kocha nie za coś, tylko mimo wszystko. Został zabity jak niewolnik. Za mnie. Za moje grzechy. Ale jako Król zmartwychwstał, żyje. Jego królestwu nie będzie końca. Wierny, niezmienny. Wszystkie obietnice Boga w Nim są: „Amen”.

Jezus. Pan z Tobą. Krakowski Kościele, Pan z Tobą! To jest obietnica, która usuwa wszelki lęk. „Jeśli Pan z nami, kto przeciwko nam?” Do Niego należy czas. On jest chwilą obecną. On jest „dziś”. On jest też Ojcem przyszłego wieku. Jest też kluczem do przeczytania naszej przeszłości. Naszej historii – osobistej i wspólnej. I to też jest kolejny wymiar łaski – nasza historia, osobista i wspólna.

Nigdzie tej łaski nie można zobaczyć w takim stopniu jak tu. W tej katedrze. Żadna świątynia w Polsce nie uświadamia nam tak dalece, tak głęboko tego, jak bardzo zostaliśmy przez Boga obdarowani w naszych dziejach. Chcę przytoczyć słowa, które 61 lat temu wypowiedział wchodzący do katedry arcybiskup Karol Wojtyła: „Do tej katedry nie można wejść bez wzruszenia. Powiem więcej: Nie można do niej wejść bez drżenia wewnętrznego, bez lęku; tu przemawia cała nasza przeszłość; przemawia zespołem imion i nazwisk – wszystkie te imiona i nazwiska znaczą i wyznaczają”. Jesteśmy obdarowani. To nie jest tylko historia. Racjonal świątyni Jadwigi nie jest w muzeum – jest na ramionach biskupa. To nie jest kotwica. To są korzenie, które mają w sobie moc życia.

Pełna łaski. Ta łaska nie jest ani dla pewności siebie, ani do wynoszenia się nad innymi, ani do podbudowywania własnego ego. Ta łaska jest dla misji. Dlatego anioł mówi: „Poczniesz i porodysz Syna”. Misją Kościoła nie jest przekaz doktryny, tylko jest przekaz życia. Jest przekaz miłości, którą jesteśmy obdarowani przez Jezusa, przekaz łaski. Tak jak apostołowie, „nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli, cośmy słyszeli”. Nie możemy tego zatrzymać dla siebie,



nie potrafimy! Nie możemy przyjmować łaski Boga na próżno. Kościół nie istnieje dla siebie.

Kardynał także nawiązał do bulli nominacyjnej: Dzisiejsze Zwiastowanie wydarzyło się jeszcze tekstem papieskiej bulli – skierowanej do mnie, to prawda, ale też do was. Bo ja bez was nie mam żadnego sensu. Powiedziałem, że to jest wydarzenie Kościoła. Tajemnica Kościoła została bardzo pięknie opisana przez wielkich starożytnych ojców: przez św. Ignacego z Antiochii, a potem przez św. Cypriana. Ten opis został na nowo przeczytany teraz, w czasie ostatniego synodu. I ona się mieści w takich trzech słowach: nihil – nic. Nic bez biskupa. Nihil sine episkopo. Tak, dlatego mamy ingres. W Kościele jest potrzebny biskup. Nihil sine episkopo. Ale potem jest: nihil sine concilio-presbiterorum – nic bez rady prezbiterów, bo Kościół nie jest bizantyjską monarchią. A potem jest trzecie: nihil sine plebe. Nic bez ludu.

(...) Chcę zwrócić uwagę na dwa fragmenty bulli. Pierwszy najpierw mnie... Trudno powiedzieć „zdeenerwował”, w obliczu tekstu Ojca Świętego nie wolno – ale mnie nie ucieszył. Ale potem, zgodnie z tym, co Ojciec Święty napisał, zacząłem nad tym medytować i poczułem wielką wdzięczność do papieża za to, że w ten sposób ta bulla się zaczyna. „Wychodząc z Łodzi, Jezus ujrzał wielki tłum”. Może pamiętacie, może nie, ale osiem lat temu, a dokładnie sto miesięcy temu, była czytana bulla w Łodzi i zaczynała się od słów: „Jezus wszedł do Łodzi”.

Między tymi dwoma incipitami mieści się osiem lat mojego życia; ogromnie ważne osiem lat – lat spędzonych w Łodzi. To jest doświadczenie Kościoła, z którym tu przychodzę, z którym naprawdę głęboko w sercu wracam. Wracam. „Wychodzę z Łodzi” to nie znaczy: „zmieniam adres na najbardziej znany adres w Polsce”. Nie, to dla mnie znaczy na ten moment: „pochodzę z Łodzi”. Chcę, żebyście to wiedzieli: ja pochodzę z Łodzi. Łódzki Kościół stał się dla mnie domem. Łódzki Kościół mnie ukształtował jako biskupa diecezjalnego. Bardzo dziękuję wszystkim Łodzianom i wszystkim z diecezji łódzkiej, którzy tutaj dzisiaj są. Bardzo wam dziękuję. Dziękowałem, dziękuję i jeszcze pewnie długo będę wam dziękował. Brawa dla Łodzi.

I jeszcze jedno zdanie papieża Leona: „Powracając do swojej rodzinnej wspólnoty, sprawuj tę posługę gorliwie, jako brat pośród braci i sługa pośród sług Bożych”. „Brat pośród braci” to jest synteza tego, co przez ostatnie lata z narastającym naciskiem mówi Duch Święty do Kościoła. (...) To jest ponowne odkrycie tego, że podstawowa, najważniejsza godność w Kościele jest nam wszystkim wspólna i jest równa, jest chrzcielna. I że my wszyscy w tym Kościele współtworzymy dom. Że jesteśmy za niego współodpowiedzialni. Że nam jest potrzebna wspólnota w rozeznawaniu. Że nam jest potrzebne wzajemne słuchanie siebie i wspólne nasłuchiwanie Ducha Świętego. Jest nam potrzebna wymiana duchowych darów między wszystkimi. Jest nam potrzebna duchowa,



głęboka jakość relacji, na które się musimy nawracać. I to nie pozbawia autorytetu, to go wzmacnia – dlatego, że synodalność w Kościele jest związana z jego hierarchicznością, z jego kolegalnością i także z prymatem Piotra w tym Kościele. To wszystko idzie razem. (...)

I ostatnia myśl. Papież Leon mówi, żebym był „jak sługa wśród sług Boga”. Servusinter Dei servus. To jest bardzo piękne, bo wygląda na to, że jednak papież pamięta, jak mam na imię – tu pobrzmiwa echo określenia servus servorum Dei, tytułu, który przyjął papież Grzegorz Wielki. To jest tytuł papieży po dzień dzisiejszy. Może nie wszyscy wiedzą, ale Grzegorz przyjął ten tytuł nie dla wywyższania siebie, tylko w kontekście trudnego sporu o pierwszeństwo w Kościele. Takiego sporu, który nazwalibyśmy ekumenicznym. Kto jest najważniejszy? To był spór z patriarchą Konstantynopola. Co Grzegorz chciał powiedzieć? Że jedności Kościoła nie służy spór o pierwszeństwo władzy. Raczej jedności służy spór o pierwszeństwo posługi. Jedności Kościoła nie zabezpiecza jakiś hierarchiczny gorset, struktury zewnętrzne. To pisał Paweł właśnie w tym pierwszym liście do Koryntian, kiedy mówił o podziałach i podpowiadał właściwą logikę i właściwą optykę. Mówił: „Nie jesteście ani Pawła, ani Piotra, ani Apollosa. Jest dokładnie odwrotnie. Paweł jest wasz, i Piotr jest wasz, i Apollos jest wasz, a wy jesteście Jezusa Chrystusa”.

To jest zasada budowania jedności w Kościele. To jest optyka, która Kościołowi przywraca jedność. I to jest moja deklaracja wobec wszystkich tu obecnych, a także nieobecnych braci z braterskich Kościołów. Bardzo wam dziękuję, że jesteście. Ja się będę tej deklaracji trzymał.

21 grudnia kardynał mówił w czasie wigilii dla potrzebujących, że jechał z Łodzi na południe i myślał, że jedzie do Krakowa, a przyjechał do Betlejem. Betlejem jest ważne. Po pierwsze jest domem chleba. (...) To ogromna radość widzieć Rynek krakowski, który staje się domem chleba dla wielu ludzi. (...) Po drugie Betlejem było miastem króla Dawida. Jezus dlatego się rodził w Betlejem, żeby wszyscy zobaczyli Jego królewską godność, której na zewnątrz nie było widać. Urodził się (...) na ten moment jako bezdomny. (...) W tym kryje się prawda, że każdy człowiek (...) nosi w sobie królewską godność.



fot. Archidiecezja Krakowska

(...) Wszystkim życzę, żeby w was odkrywali właśnie to: wielką godność królewską. I żeby nie zabrakło nikomu w te Święta chleba.

22 grudnia na spotkaniu opłatkowym dla siostr zakonnych kardynał Grzegorz Ryś przypomniał, że święta Faustyna Kowalska w Eucharystii często widziała



Jezusa jako małe Dziecko. Jego zdaniem to wycucie prawdziwie kapłańskie, ponieważ jak się trzyma hostię w rękach, to można wszystko z nią zrobić. Człowiek ma takie ogromne poczucie odpowiedzialności, że trzyma w rękach Boga, który jest tak dalece słaby. Jest wszechmocny, ale jednocześnie chce być słabutki i wydany nam w dłoń. To jest tajemnica Bożego Narodzenia i to jest tajemnica Eucharystii. Zauważył także, że Jezus do Faustyny zwracał się „Hostio Moja”. To jest ważne przejście, żeby z jednej strony widzieć Jezusa dziecięcego w konsekrowanym chlebie, ale potem dać mu siebie jako materię do przemiany eucharystycznej. Tego wam bardzo życzę, żebyście rozpoznawały Boga w Jego słabości, ale także, żebyście się stawały właśnie najlepszą hostią, w której On chce mieszkać i przez którą chce działać, w której się chce objawiać.

fot. Archidiecezja Krakowska

Z kolei w tym samym dniu w czasie spotkania opłatkowego z księżmi, kardynał mówił: Słowo się widzi wtedy, kiedy jest wcielone. Możemy wiele opowiadać o Bogu, możemy wiele opowiadać o Jezusie, ale ludzie, dla których nas Pan ustanowił, chcą Słowo zobaczyć wcielone. (...) Trzeba wszystko robić, żeby Słowo było widziane. Bardzo tego życzę. (...) Jak się zmierzysz się z konkretną słabością w twoim życiu, to dopiero wtedy możesz tak naprawdę głosić Dobrą Nowinę. Bardzo wam życzę, żebyście to przeżyli. I potem, żebyśmy wszyscy razem w taki sposób podchodzili do ludzi.



W Wigilię Bożego Narodzenia kardynał Ryś złożył życzenia wszystkim wierzącym. *Bardzo Wam życzę w te Święta doświadczenia mocy, jaką Słowo Boga ma nad naszym życiem. To są najważniejsze życzenia – byśmy, będąc w gronie tych, którzy przyjmują Słowo, które staje się Ciałem, tego właśnie doświadczyli. Nie tylko wiedzy na ten temat, ale mocy, aby ta Prawda, którą poznajemy, nas zmieniała i żeby pomagała odkryć nam w sobie największą godność – że stajemy się dziećmi Boga. Podczas pasterki natomiast powiedział: Światłość tej nocy jest ogromna. Ona nam pokazuje wszystkie nasze fałszywe nadzieje, które są oparte na sile, na przemocy, na władzy, na znaczeniu. Tymczasem to, co jest skuteczne, to, co rzeczywiście wprowadza pokój w świecie między nami, to jest łagodność, to jest pokora, to jest uniżenie, to jest pokój na poziomie serca. Przyjmijmy to Dziecko, które przynosi pokój i próbujmy być ludźmi pokoju na Jego sposób. Jedyne skuteczny.*

W Boże Narodzenie w Łagiewnikach kardynał mówił: *Pasterze wrócili do siebie, wielbiąc, wystawiając Boga. Byliśmy z nimi w Betlejem, wracamy do siebie. Czy to nasze pójście do Betlejem cokolwiek zmienia? (...) Popatrzmy w swoje własne wnętrza, popatrzmy na swoje serce, popatrzmy na swoje umysły, swoje myślenie, swoje pragnienia, swoje marzenia. Popatrzmy do środka, popatrzmy w siebie. I popatrzmy bardzo konkretnie, tak jak to Apostoł powiada, popatrzmy, jak ma się w nas nasz chrzest. Bóg nas zbawia przez obmycie, odradzające i odnawiające w Duchu Świętym. (...) Trzeba by także zapytać, na ile w nas jest Jezusa, którego widzieliśmy w Betlejem. Ile jest Go w nas? Bo On się rodzi po to, żeby z nami się zjednoczyć głęboko i uczynić nas uczestnikami Jego życia, Jego Osoby, Jego natury.*

A w katedrze na Wawelu powiedział: *Człowiek kocha całą. Nie kocha się połową serca. Kocha się na całego. Nienawidzi się też całą. Też nie połową serca. Jeśli chcemy widzieć, ile w nas jest życia Bożego, to patrzmy, jak się te dwie postawy mają w naszym życiu do siebie. Każdy, kto miłuje, narodził się z Boga. To widać, że jesteś narodzony z Boga. Widać, bo kochasz ludzi. (...) Wszystkim życzę dobrej wymiany z Panem Bogiem, skutecznej, obfitej, stałego doświadczenia w wierze, że to, co dostajemy od Boga, znacznie przekracza to, co my Mu dajemy. Tylko wtedy, kiedy tak to przeżywamy, to rozumiemy, że chrześcijaństwo jest Dobrą Nowiną, potrafimy je też w taki sposób przekazywać – zawsze to, co dostajemy jest nieskończenie większe od tego, co możemy dać od siebie.*

Kardynał Grzegorz Ryś narzucił sobie od samego początku bardzo duże tempo. Wszyscy chcą się z nim spotkać, porozmawiać, posłuchać. A on nie odmawia. Naprawdę warto go słuchać. Módlmy się za niego, by Bóg dał mu konieczne siły, mądrość i inne potrzebne łaski na każdy dzień jego posługi w Kościele krakowskim.

MK

(słowa kardynała cytowane za stroną Archidiecezji i jej kanałem youtube)

Adwentowy Dzień Skupienia 13.12.2025

Adwentowy Dzień Skupienia, zorganizowany przez Grupę Mistrzejowicką Chrześcijańskiego Braterstwa Osób Chorych i Niepełnosprawnych oraz Wspólnotę namARKA, odbył się 13 grudnia 2025 roku w kościele pod wezwaniem świętego Maksymiliana Kolbego. Konferencję głosił ksiądz Andrzej Pacholik – salwatorianin.

Rekolekcjonista na początku wyraził radość ze spotkania z osobami niepełnosprawnymi. Mówiąc o Eucharystii, podzielił się z nami pierwszą, największą prawdą, którą warto sobie przypominać: *Każdy człowiek, każdy z nas ma swoją wartość. Jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże. Każdy z nas ma miejsce w sercu Boga, nie ze względu na tytuły.*

*Jestem dzieckiem Bożym. I to jest ta fundamentalna prawda. Chociaż nieraz mamy wątpliwości, bo wydaje nam się, że ulegamy słabości, jesteśmy gorsi, więc nie zasługujemy na Bożą miłość. Ale zawsze jesteśmy dziećmi Bożymi. Także przez chrzest. Jesteśmy umiłowanymi córkami i synami. I to nie jest teoria. Ksiądz Andrzej chciał, aby ta prawda była w naszych sercach, abyśmy wiedzieli, kim jesteśmy dla Pana Boga. Zwrócił uwagę, że Jan Paweł II, dzisiaj święty, nazywał osoby samotne, chore, niepełnosprawne skarbem dla Kościoła. I za tymi słowami szedł piękny gest. Kiedy miał konferencję, spotkanie, gdzie było dużo ludzi, zapraszał osoby niepełnosprawne i chore do samego przodu. By były blisko. Rekolekcjonista również wyraził radość, że nasi uczestnicy są blisko ołtarza, blisko świętego miejsca: *To jest taki gest ważny dla Kościoła... Jak już mówiłem, każdy z Was jest ważny dla Kościoła. I o tym trzeba mówić, powtarzać te słowa. Chociaż niejednego z Was spotykają krzyże. Jest też zauważalny brak wrażliwości na drugiego człowieka. Również w naszych czasach dostrzegamy rozrastający się egoizm, skupianie się tylko na sobie.* Ksiądz Andrzej dalej opowiadał, że służąc w hospicjum, starał się przypominać chorym, kim są, jaką mają wartość, nawet kiedy byli dotknięci nieuleczalną, śmiertelną chorobą i byli wyniszczeni przez chemię, przez bezradność, którą przeżywali. Te słowa umacniały ich. Przypominały, że ich życie ma naprawdę głęboki sens. *I dlatego gdy Wam się wydaje, że macie najtrudniej, że inni mają łatwiej, to przypominajcie sobie wtedy, że jesteście drodzy, że Bóg Was nosi w sercu, że życie Wasze ma głęboki sens.**

Ksiądz Andrzej chciał się z nami podzielić także drugą mądrością. *To jest prawda, że każdy z nas swoją godność przeżywa we Wspólnocie. I dobrze, że jesteście dzisiaj tutaj na dniu skupienia. Dobrze, że macie takie spotkania, gdzie modlicie się razem, chcecie uczcić Boga, chcecie się umocnić prostymi słowami: Dobrze, że jesteś; Jesteś ważna/ważny dla mnie. I to jest tak proste, ale nieraz trudne. Bo człowiek ma swoje problemy, ma swoje smutki, niejeden nie widzi sensu, jest mu trudno się zmobilizować i przełamać, by pójść na spotkanie. Mówiąc o Wspólnocie chcę powiedzieć, że nikt z nas nie jest anonimowy dla Pana Boga. Każdy z nas ma swoje imię, które otrzymał na chrzcie świętym. Więc tak, jak mówiłem o godności człowieka, to mówię, że każdy z nas jest córką, synem, każdy z nas ma swoje imię. Kiedy za chwilę będziemy prze-*





żyć Adoracją, o tej prawdzie sobie przypomnijmy – jestem dzieckiem Bożym... Nie jestem wykluczony, nie jestem kimś, kto nic nie znaczy. I dobrze, że w tej formacji macie taką przestrzeń, by się tym dzielić. Wasze Wspólnoty Chrześcijańskiego Braterstwa Chorych są ważne dla Kościoła. Dlatego rekolekcionista poprosił, abyśmy dbali o tę Wspólnotę. Jak podkreślił, to jest dla niego dużym świadectwem, kiedy widzi zaangażowanie, widzi, że każdy ze Wspólnoty ma swoje miejsce. Poprosił, abyśmy dbali o komunikację, również w tym, co jest dla nas trudne.

Ksiądz Andrzej zwrócił również uwagę na to, jak ważne jest dla wolontariuszy i wszystkich opiekujących się osobami chorymi i niepełnosprawnymi uczestnictwo w Eucharystii, w Adoracji, posługa Kapłanów, ich błogosławieństwo i pomoc duchowa.



Wreszcie prawdą jest to, że nasza godność jest osadzona w czynie miłości. Że nie jesteśmy osobami, które mają się zamknąć, które mają się izolować. Po to się spotykamy we Wspólnocie, aby umacniać naszą czynną miłość. I choć czasem brakuje sił, to swoją obecnością, dobrym słowem możemy wiele uczynić. Pamiętajmy o sobie.

Po konferencji była okazja do spowiedzi oraz Adoracja Najświętszego Sakramentu, a później Msza Święta. Po tak bogatej uczcie duchowej była również uczta dla podniebienia, czyli obiad przygotowany przez naszych Gospodarzy.

Monika Sołkowska

Adwentowy Dzień Skupienia w parafii w Mistrzejowicach, 13.12.2025

13 grudnia, jak co roku, zostaliśmy zaproszeni do wzięcia udziału w Adwentowym Dniu Skupienia w parafii w krakowskich Mistrzejowicach. Wydarzenie zorganizowało wspólnie Braterstwo Osób Chorych i Niepełnosprawnych wraz ze Wspólnotą NamArka.

Na samym początku mieliśmy okazję powrócić wspomnieniami do pielgrzymki do Fatimy zorganizowanej kilka miesięcy wcześniej. Dzięki prezentacji zdjęć z tej wyprawy można było nie tylko przypomnieć sobie miłe chwile, ale także zdać sobie sprawę z tego, że kluczem do udanej duchowo pielgrzymki jest wspólnota, wzajemne wsparcie dawane sobie w drodze oraz dzielenie się radością wynikającą z dojścia do celu.



Po prezentacji nastąpiła Adoracja Najświętszego Sakramentu, po czym mieliśmy przyjemność wysłuchać konferencji wygłoszonej przez salwatorianina, księdza Andrzeja Pacholika, który położył nacisk przede wszystkim na godność człowieka jako fundamentu jego relacji z Bogiem, a zarazem doświadczenia Jego miłosierdzia. Rekolekcjonista powtarzał wielokrotnie, że ani choroba, ani niepełnosprawność, ani grzech nie mogą stać na przeszkodzie uświadomieniu sobie, że Boże miłosierdzie wykracza daleko poza to wszystko i opiera się na przyrodzonej człowiekowi godności. Zachęcił także, aby potraktować sakrament spowiedzi jako okazję do przypomnienia sobie tej prawdy wiary oraz uczynienia z niej fundamentu nawrócenia się oraz przeżywania zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia.

W ten piękny sposób zostaliśmy zaproszeni do skorzystania z sakramentu pokuty i pojednania, który poprzedzał Mszę Świętą koncelebrowaną przez proboszcza parafii świętego Maksymiliana Marii Kolbego w Mistrzejowicach, księdza Pacholika oraz księdza Tomasza Grzesiaka, duszpasterza Braterstwa Osób Chorych i Niepełnosprawnych. Dzień Skupienia zakończyliśmy wspólnym posiłkiem oraz wzajemnymi życzeniami świątecznymi. Dla mnie uczestnictwo w tym wydarzeniu było nowym i bardzo inspirującym przeżyciem, ponieważ to był mój pierwszy



Adwentowy Dzień Skupienia Braterstwa. Był to dla mnie bardzo owocny duchowo czas, który przygotował mnie na nadchodzące Święta i, mimo zimnej pogody, rozgrzała na nowo moje sumienie. Cieszę się, że są takie dni w roku, gdy możemy wspólnie doświadczać miłosierdzia Bożego, dziękować za otrzymane łaski oraz przypomnieć sobie, że mimo różnic jesteśmy dziećmi jednego Boga. Serdecznie dziękuję za zaproszenie na ten Dzień oraz mam nadzieję, że jego owoce będą odczuwalne w życiu każdego, kto w nim uczestniczył.

Marta Hoffmann



AD 2025

Oczekiwanie

„W noc grudniową miesiąc świeci
 Biały śnieg się skrzy.
 Cicho wszędzie, spią już dzieci
 Cudne mają sny.
 Śpiesz się święty Mikołaju
 Zejdź z niebieskich wzgórz.
 Wszystkie dzieci cię czekają,
 Choć posnęły już.”



6 grudnia rano, skoro świt, dzieci pod poduszką lub obok znajdują upragnione prezenty. Książki oraz inne upominki, o jakich marzyły: bloki rysunkowe, farbki, a nawet lukrowane pierniczki podobne do tych, które piecze mama. Czasami też jest różga. To znaczy, że nie zawsze było grzecznie: nieposłuszeństwo, zaciętość, gniew. A może nieoddanie pożyczonej rzeczy, np. książki. Trzeba się poprawić, aby mieć czyste serce, zdolne przyjąć Boże Dzieciątko, na które oczekujemy.

Przed wiekami w Krainie Judzkiej w Betlejem narodziło się Dzieciątko Boże, nasz Bóg i Pan. Był biedny – nie miał „kolebeczki ani poduszczyki” – leżał na sianku w stajence pod troskliwą opieką Matki Bożej i świętego Józefa. Choć ubogi, lecz bogaty w miłość i łaski dla ludzi. Choć słaby, ale mocny spełnianiem woli swojego Ojca. To nasz Król i Pan, który przyszedł na świat dla Zbawienia wszystkich ludzi na całym świecie.

W tę świętą noc Bożego Narodzenia panuje wielka radość: śpiewanie pięknych kołęd, ustrojona choinka, wigilia, opłatek, życzenia w gronie rodzinnym. O północy Msza Święta zwana Pasterką, szczególnie uroczyste sprawowana w Betlejem, a także w Watykanie. Zapamiętałam jedną z ostatnich Pasterek celebrowanych przez świętej pamięci papieża Franciszka. Pod koniec Mszy przyniósł Dzieciątko do żłóbka. Niósł je w ramionach (miał chód lekko chwiejny) w asyście małych dzieci pochodzących z różnych krajów, które składały kwiaty obok żłóbka.

Gloria in excelsis Deo

W czwartej radosnej tajemnicy różańca świętego rozważamy „Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni”. Święty Łukasz opisuje to zdarzenie w swojej Ewangelii: stary człowiek, Symeon, bierze Dzieciątko na ręce i mówi „pozволь mi Panie odejść, bo moje oczy zobaczyły zbawienie wszystkich ludzi”. Pan go wysłuchał.

Jezu, zbawienie ufających Tobie, zmiłuj się nad nami, amen.

Zuzanna

Redakcja: Karolina Woźny, Halina, Piotr Jamróż,
Skład komputerowy: Anna, Andrzej Kosek – e-mail akosek@wp.pl

Więcej materiałów w Internecie na stronie:

www.braterstwochorych.pl Facebook  Kraków, zima – 2025 r.